PRACE FILOLOGICZNE. SERIA LITERATUROZNAWCZA

Warszawa 2010 TOM LIX

PAWEŁ STĘPIEŃ
Instytut Badań Interdyscyplinarnych
„Artes Liberales" Uniwersytetu Warszawskiego

COMPASSIO CHRISTI? O FIGLIKU MIKOŁAJA REJA *BABA, CO W PASYJĄ PŁAKAŁA*

1. Facecje apostoła reformacji

Ostatnią część *Źwierzyńca* Mikołaja Reja – obszernego zbioru epigramatów wydrukowanego po raz pierwszy w 1562, a po raz drugi w 1574 r. – wypełnia ponad dwieście facecji, które w wydaniu pierwszym opatrzone zostały tytułem *Przypowieści przypadłe...*, w drugim zaś *Figliki...*[1]. Znaczna ich liczba, stanowiąca w przybliżeniu jedną piątą wszystkich 237 utworów opublikowanych w poszerzonej, drugiej edycji, dotyczy zagadnień związanych (mniej lub bardziej ściśle) z religią. Mikołaj Rej, luminarz i niestrudzony apostoł polskiej reformacji, wykorzystał bowiem w walce z Kościołem rzymskim również gatunek facecji. Pytanie, w jaki sposób użył tradycji facecjonistycznej do celów religijnych, domaga się odpowiedzi ugruntowanej na szczegółowych badaniach, które rzucą światło na sekrety figlików godzących w przeciwników głoszonej przez niego „szczyrej a prostej" prawdy chrześcijańskiej.

Jednym z tych epigramatów jest wiersz *Baba, co w Pasyją płakała*[2]:

Gdy ksiądz śpiewał Pasyją, więc baba płakała.
Umie li po łacinie, druga jej pytała:
– „Płaczesz, a to wiem pewnie, nie rozumiesz czemu,
I ten twój płacz podobien barzo k szalonemu."
Rzekła baba: – „Iżci ja płaczę nie dlatego,

[1] Porównanie obu wydań przedstawia Wiktor Wittyg (*Bibliografia „Figlików" Mikołaja Reja*, w: *Mikołaja Reja z Nagłowic „Figliki"*, wyd. w podobiźnie W. Wittyg, Kraków 1905, s. 1-13). Zob. też: I. Chrzanowski, *Facecje Mikołaja Reja*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Filologiczny", t. 23 (seria 2, t. 8), Kraków 1894, s. 326-329; M. Bokszczanin, *Nota edytorska*, w: M. Rej, *Figliki*, wstęp J. Krzyżanowski, oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 1974, s. 165.

[2] M. Rej, *Przypowieści przypadłe, z ktorych sie może wiele rzeczy przestrzec*, w: idem, *Źwierzyniec*, Kraków 1562, k. Ccr.

Lecz wspominam na swego osiełka miłego,
Co mi zdechł. Prosto takim, by ksiądz, głosem ryczał,
I takież na ostatku czasem cicho kwiczał."[3]

W literaturze renesansu łatwo natknąć się na osła. Dziedzicząc bogactwo związanych z nim tradycji średniowiecznych i czerpiąc z obfitości tradycji starożytnych, autorzy renesansowi chętnie wykorzystywali i współtworzyli szczególną różnorodność oślej symboliki. Ukształtowała się ona w przysłowiach, bajkach, mitach i komentarzach do mitów, w bestiariuszach, kompendiach symboli, w Piśmie i komentarzach do Pisma, w exemplach, facecjach i baśniach, w literaturze, filozofii i sztuce, a osioł nie tylko mógł pojawiać się w skrajnie odmiennych kontekstach, ale też oznaczać zarówno to, co zwierzęce, przyziemne, godne wzgardy i śmieszne, jak i to, co duchowe, wzniosłe, godne naśladowania i szlachetne[4]. Skoro zaś zamieszkiwał niższe rejony profanum, a jednocześnie zadomowiony był w sferze sacrum, w dobie reformacji ochoczo wprzęgano go również do rydwanów gorącej polemiki wyznaniowej.

Zanim przeto sięgniemy do źródeł Rejowego figlika o babie opłakującej podczas wielkopiątkowego nabożeństwa śmierć swego osiołka, warto przyjrzeć się nieco bliżej, w jaki sposób tradycje oślej symboliki zostały wykorzystane i wzbogacone o nowe znaczenia przez Lutra i Melanchtona w jednym z epizodów ich zażartej walki z katolicyzmem.

2. *Papstesel*

Odsłaniając w *Moraliach* duchowe sensy słowa osioł, św. Grzegorz stwierdzał, że owo zwierzę bezrozumne i tępe symbolizuje m.in. zwiedziony przez diabła lud pogan, lenistwo, głupotę oraz nieposkromioną, dziką rozpustę[5]. W oślicy już

[3] M. Rej, *Figliki*, s. 89.

[4] Zob. J. Masen, *Speculum imaginum veritatis occultae* [...], editio tertia prioribus correctior, Coloniae 1681, s. 794-797 (VII 69, 8); *Thesaurus proverbiorum medii aevi. Lexikon der Sprichwörter des romanisch-germanischen Mittelalters*, Bd. 3, Berlin 1996, s. 57-83 (s.v. *Esel*); E.P. Evans, *Animal Symbolism in Ecclesiastical Architecture*, London 1896, s. 242-243, 265-281, 301, 314; H. Adolf, *The Ass and the Harp*, „Speculum" 25 (1950), No. 1, s. 49-57; V. Spampanato, *Giordano Bruno e la letteratura dell'Asino*, Portici 1904; N. Ordine, *Giordano Bruno and the Philosophy of the Ass*, transl. H. Baranski in collaboration with A. Saiber, New Haven – London 1996; J.M. Steadman, *Una and the Clergy: The Ass Symbol in „The Faerie Queene"*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes" 21 (1958), No. 1/2, s. 134-137.

[5] Gregorius Magnus, *Moralia* I 16, 23: „Asinorum quoque nomine aliquando stultorum pigritia, aliquando immoderata petulantium luxuria, aliquando gentilium simplicitas designatur. Stultorum pigritia asinorum appellatione figuratur sicut per Moysen dicitur: *Non arabis in boue simul et asino*. Ac si diceret: Fatuos sapientibus in praedicatione non socies ne per eum qui implere rem non ualet, illi qui praeualet obsistas. Immoderata quoque petulantium luxuria asinorum appellatione exprimitur ut propheta testatur, qui ait: *Quorum carnes sunt ut carnes asinorum*. [...] Et quis asinus nisi gentilitas

w IV w. komentatorzy Pisma upatrywali znaku Synagogi, którą artyści średniowiecza ukazywali po lewicy Ukrzyżowanego jako zasiadającą na ośle niewiastę o zawiązanych oczach – zaślepioną i zwiedzioną przez księcia ciemności[6]. Zgodnie zaś z objaśnieniem łacińskiego *Fizjologa*, dziki osioł (onager) wprost symbolizuje szatana, a jego ryk wyraża głód bestii złaknionej człowieczych dusz[7].

Do tej tradycji, wiążącej osła z grzechem i mocami piekła, sięgnęli u początków reformacji Marcin Luter i Filip Melanchton. W 1520 pod wpływem lektury traktatu Valli o donacji Konstantyna Luter utwierdził się ostatecznie w przeświadczeniu, że występując przeciw papieżowi podejmuje zmagania już nie z zepsuciem i nadużyciami w łonie Kościoła, lecz z samym Antychrystem[8]. Znakiem z niebios, objawiającym światu straszną prawdę o rzymskim Antychryście, a zesłanym jako Boża przestroga i zapowiedź apokaliptycznego gniewu, miało być tajemnicze monstrum, określone przez Melanchtona i Lutra mianem „papieskiego osła" (*Papstesel*).

Stworzenie owo, już martwe, wyłoniło się ponoć z wód powodzi niszczącej Rzym w grudniu 1495. Znalezione na brzegu Tybru w styczniu 1496 prodigium jeszcze w tym samym miesiącu opisał wenecki senator Domenico Malipiero w swoich *Annali*: obdarzone oślą głową o długich uszach, tułowiem kobiety, lewą ręką ludzką, prawą zaś na podobieństwo trąby słonia, na zadzie miało brodatą twarz starca, w miejsce ogona długą szyję z głową węża, prawą stopę orlą, lewą – wołu, a nogi i ciało okryte łuskami[9]. Ośloglowe monstrum, którego wizerunek

fuit, quam quilibet seductor reperit quasi brutum animal et nulla ratione renitens, quo uoluit errore substrauit?" (cyt. z edycji: Gregorius Magnus, *Moralia in Iob*, cura et studio M. Adriaen, Turnhout 1979-1985, Corpus Christianorum, Series Latina 143-143B, s. 36-37).

[6] Fortunatianus, *Commentarii in Evangelia* 2: „Asinam manifeste synagogam dicit" (cyt. z edycji: Fortunatianus Aquileiensis, *Commentarii in Evangelia*, ed. A. Wilmart, B. Bischoff, w: Eusebius Vercellensis [et alii], *Opera* [...], ed. V. Bulhart [et alii], Turnholti 1957, Corpus Christianorum, Series Latina 9, s. 368); Chromatius, *Tractatus in Mattheum* 35: „In arbore uero mala synagoga intellegitur, quae nullos bonos fructus fidei ac pietatis potest proferre, quia, contempto bonitatis ipsius ac pietatis auctore, diabolum principem malitiae est secuta" (cyt. z edycji: Chromatius Aquileiensis, *Tractatus in Mattheum*, w: idem, *Opera*, ed. R. Étaix, J. Lemarié, Turnholti 1974, s. 185-489, Corpus Christianorum, Series Latina 9A). Zob. też M. Schlauch, *The Allegory of Church and Synagogue*, „Speculum" 14 (1939), No. 4, s. 452-455; A. Timmermann, *The Avenging Crucifix: Some Observations on the Iconography of the Living Cross*, „Gesta" 40 (2001), No. 2, s. 141-148.

[7] *Physiologus Latinus, versio BIs*, XXI. *De honagro*: „Onager igitur figuram habet diaboli [...] rugit nocte ac die per singulas horas, querens escam suam quam perdidit. [...] *Ethim*[*ologia*]. Onager interpretatur asinus feros [...]" (cyt. z edycji: *Physiologus Latinus, versio BIs*, w: *Fizjologi i Aviarium. Średniowieczne traktaty o symbolice zwierząt*, przekład i oprac. S. Kobielus, Kraków 2005, s. 57).

[8] Zob. H.A. Oberman, *Marcin Luter. Człowiek między Bogiem a diabłem*, przekład E. Adamiak, Gdańsk 2004, s. 36-38, 53-56; D.M. Whitford, *The Papal Antichrist: Martin Luther and the Underappreciated Influence of Lorenzo Valla*, „Renaissance Quarterly" 61 (2008), s. 26-52.

[9] D. Malipiero, *Annali Veneti dall'anno 1457 al 1500*, ordinati e abbreviati dal F. Longo, con prefazione e annotazioni di A. Sagredo, „Archivio Storico Italiano", t. 7, p. 1, Firenze 1843, s. 422: „È stà trovà in Roma, el mese presente de Zener, dapuo' che '1 Tevere è calao, su la riva del fiume, un mostro che par che habbia la testa d' aseno, con le rechie longhe, e '1 corpo de femena humana;

wnet utrwalili artyści, traktowano jako oczywisty i złowieszczy Boży znak. Jego sens wszakże można było odczytywać rozmaicie[10].

Kazanie Lutra na drugą niedzielę adwentu 1522 przekonuje, że wkrótce po tym, gdy jego przeczucia o szatańskim charakterze papiestwa zamieniły się w pewność, znaczenie rzymskiego prodigium stało się dla niego oczywiste – symbolizuje ono papiestwo, wielki gniew Stwórcy i karę Bożą[11]. Obszerniejszą interpretację apokaliptycznego znaku przyniosły dwa ulotne druki z 1523, wzbogacone o drzeworytnicze wyobrażenie złowróżbnego potwora: *Figur des Antichristlichen Bapsts vnd seiner Synagog* autorstwa (zapewne) Melanchtona oraz *Deutung der czwo grewlichen Figuren Bapstesels czu Rom, vnd Munchkalbs zu Freyberg ynn Meysszen funden* Melanchtona i Lutra. W 1535 opublikowana została broszura *Der Bapst-Esel* z tą samą ilustracją Cranacha, poprzedzającą tym razem mocno rozbudowany komentarz Melanchtona oraz zwięzłe podsumowanie Lutra. Dziesięć lat później wizerunek papieskiego osła opatrzony czterowierszem pojawił się także w *Abbildung des Bapstum* pośród dziewięciu innych antypapieskich drzeworytów, objaśnionych wierszem przez Lutra[12].

Tłumacząc, co zwiastuje poczwarne stworzenie znalezione na brzegu Tybru, obaj teologowie podkreślali, że ów szczególny znak uczyniony został przez samego Boga[13]. Gdyby bowiem, stwierdza Luter, wyszedł spod ręki ludzkiego artysty,

---

el brazzo zanco de forma humana, el destro ha in cima un muso de elefante; da drio, in la parte posterior, un viso da vechio, con barba de forma humana; ghe esce per la coa un colo longo, con una teste de serpe con la boca averta; el pè destro de aquila con le griffe, el pè zanco de bo; le gambe, dalla pianta in su, con tutta la persona squamosa, a similitudine de pesce. E questi particolari se contien in le lettere dell'Ambassador alla Signoria". Zob. K. Lange, *Der Papstesel. Ein Beitrag zur Kultur- und Kunstgeschichte des Reformationszeitalters*, Göttingen 1891, s. 18.

[10] Zob. K. Lange, op. cit., s. 15-19, 25-43.

[11] M. Luther, *Adventspostille, Euangelium am andern sontag ym Advent. Luce. 21*, w: idem, *Werke*. Kritische Gesammtausgabe [dalej: WA], Bd. 10 I 2, Weimar 1925, s. 105: „Auch wie viel tzeychen und wunder sind alleyn diße vier iar am hymel ersehen, alß sonnen, mond, sternen, regenbogen, und viel ander selltzame bilde? Lieber, laß es tzeychen seyn, und grosse tzeychen, die ettwas grosses bedeutten, wilche auch die sternnmeyster unnd fraw hulde nit mag sagen das sie auß naturlichem laufft sind komen, denn sie haben tzuvor nichts davon erkandt noch weyßsagt. Szo wirt auch keyn sternkundiger thuren sagen, das des hymels laufft habe vorkundiget das schrecklich thier, das die Tyber zu Rom tod außwarff fur kurtzen iaren. Wilchs hatte eyn esells kopff, eyn frawen brust und bauch, eyn Elephant fuß an der rechten hand, unnd fischschuepen an den beynen, unnd eyn trachenkopff am hyndersten & c., darynn das Bapstum bedeuttet ist, der grosse gottis tzorn und straffe. Solcher hauffe tzeychen will etwas grossers bringen, denn alle vornunfft denckt". Zob. H. Grisar, F. Heege, *Luthers Kampfbilder. III. Der Bilderkampf in den Schriften von 1523 bis 1545*, w: *Luther-Studien*, hrsg. von H. Grisar, Freiburg im Breisgau 1923, s. 10; K. Lange, op. cit., s. 82-91.

[12] Zob. WA 11, s. 357-368.

[13] *Figur des Antichristlichen Bapsts vnd seiner Synagog*, [Wittenberg 1523], s. [2]: „[...] dise figur [...] eigentlich alles wesen Bapstlicher synagog abmalet, das nicht möglich were einigem menschen solchs ertichten"; Ph. Melanchthon, *Der Babst-Esel* [...] mit D. Mart. Luth. *Amen*, Wittemberg 1535, k. A2r: „[...] man sagen mus, das Gott selbst diesen grewel also abconterfeit habe"; Luther, *Amen*, ibidem, k. C1r: „Gott selbs solch wunder vnd vngehewr bilde gemacht vnd offenbaret hat".

można by go zlekceważyć, a nawet uznać za śmieszny. Jeśli wszak pochodzi od Stwórcy, powinien napawać głębokim lękiem cały świat jako zwiastun zbliżającego się Dnia Pańskiego[14]. Skoro zaś Antychryst zwieść może nawet wybranych (Mt 24, 24), a pokonać ma go Chrystus w czasie swego powtórnego przyjścia (2 Tes 2, 8), oślogłowe prodigium służy, jak oznajmia Melanchton, ku przestrodze chrześcijanom nieświadomym prawdziwej, szatańskiej natury papiestwa, a zarazem zapowiada straszliwy gniew Boży, który dosięgnie diabelskiego papieża i jego sługi[15].

Tradycja wiązała obraz osła z Synagogą, Melanchton obraz rzymskiego monstrum przedstawia jako symbol synagogi papieża-Antychrysta, odsyłając tym samym do Apokalipsy św. Jana, w której mowa o synagodze szatana (Ap 2, 9; 3, 9)[16]. Do ujęcia łączącego osła z głupotą, cielesnością i nieokiełznaną żądzą teolog reformacji odwołuje się w wykładzie treści symbolizowanych przez ośli łeb oraz kobiece piersi i brzuch potwora, ale również w tym wypadku dostosowuje tradycyjną symbolikę do nowego zadania, jakim było ujawnienie szatańskiego charakteru papiestwa. Objaśnia przeto, że głowa osła oznacza papieża. W Piśmie bowiem osioł symbolizuje wszystko, co cielesne i co sprzeciwia się duchowi Bożemu, papież zaś uczynił się samozwańczo cielesną głową Kościoła, podczas gdy Kościół jest ciałem duchowym i duchowym królestwem, które nie powinno i nie musi mieć innej głowy i innego Pana niż Chrystus. Jeśli zatem ośli łeb osadzony na ludzkim tułowiu przeczy zasadom harmonii, to łamie je także papież jako głowa Kościoła. A jak daleko oślej głowie do człowieczego rozumu, tak odległa jest próżna ludzka nauka papieża i od nauki Chrystusa, słowa Bożego oraz Pisma, i od prawa naturalnego oraz rozsądku. Dowodzą tego także księgi papieskich znawców prawa kanonicznego – pilnych oślich uczniów oślego łba[17].

[14] Luther, *Amen*, l.c.: „Denn wo es ein mensch also ertichtet, geschnitzet odder gemalet hette, mochte mans wol verachten odder daruber lachen. Aber weil es die Hohe Götliche maiestet selbs geschaffen vnd dargestellet hat, solte billich die gantze welt sich dafür entsetzen vnd erzittern [...]".

[15] *Figur...*, op. cit., s. [2]: „Got hat alweg angetzaigt seine gnad oder zorn in etlichenn zeichen vnd sonderlichen die herschafften wunderlich vor gebildet, als wir sehen in Daniele. Da er auch des Römischen Antichrists reich verkundett hatt, das sich ye warhafftig christliche hertzen wissten zu bewaren vor des selben schalckheyt, welche so listig furgeben das auch die heiligen möchten betrogen werdenn, als geschriben Math. XXIIII. Darumb in mittler zeit des selben reichs vil zeichen von gott geben sind, und newlichs dise figur, welche zu Rom Anno MCCCCXCVI jar gefunden ist [...]". W druku *Der Babst-Esel* Melanchton rozszerzył tekst opublikowany w *Figur des Antichristlichen Bapsts vnd seiner Synagog*. O samym oślogłowym monstrum powiada tym razem: „Darumb inn mitler zeit des selbigen reichs viel zeichen von Gotte gegeben sind, vnd newlich diese grewliche figur, der Bapstesel, welcher zu Rom inn der Tiber tod gefunden ist im 1496 jar [...]". I dodaje: „Es ist ja nicht ein zeichen odder bilde der gnade, sondern des grossen zorns, denn Gott damit dem Bapstum seinen schrecklichen zorn anzeigt [...]" (Ph. Melanchthon, op. cit., k. A2r-A2v).

[16] *Figur...*, s. [1], [2], [3].

[17] Ph. Melanchthon, op. cit., k. A2v-A3r: „Auffs erste bedeut der Esels kopff den Bapst, denn die Kirche ist ein geistlicher leib vnd ein geistlich reich, das im geist versamlet ist, darumb sol vnd kan sie kein leiblich heubt noch eusserlichen herrn haben, sondern allein Christum, der inwendig

Ksiąg tych Melanchton nie cytuje, lecz to w nich właśnie uzasadniano te idee, w których w 1520 Luter ze zgrozą dostrzegł jaskrawe świadectwo bezbożnych roszczeń Antychrysta: oto papież jako głowa Kościoła jest nieomylny i nie tylko stoi ponad soborem, ale także ponad Pismem, skoro rozstrzyga o jego prawomocnej interpretacji, nie podlega też żadnemu ziemskiemu sądowi, choćby nawet szerzył zgorszenie i wiódł rzesze wiernych do piekła[18].

Św. Paweł przestrzegał przed wrogami krzyża Chrystusowego, których „bogiem – brzuch, a chwała – w tym, czego winni się wstydzić" (Flp 3, 18-19), i zapowiadał, że „w dniach ostatnich" grzesznicy miłować będą bardziej rozkosz niż Boga (2 Tm 3, 1-5). Św. Piotr w liście dotyczącym powtórnego przyjścia Chrystusa opisał obszernie fałszywych nauczycieli, którzy kroczyć będą drogą rozpusty i bluźnierstwa, podobni nierozumnym zwierzętom, „przeznaczonym z natury na schwytanie i zagładę" (2 P 2). Do tekstów tych odwołał się Melanchton w charakterystyce poczwarnego wizerunku Antychrysta, wykorzystując zarazem tradycję ukazywania osła jako symbolu cielesności i niepohamowanej lubieżności. Kobiece piersi i brzuch oślogłowego potwora oznaczają więc ciało papieża – kardynałów,

im geist durch den glauben inn den hertzen regiret, heubt und herr ist. Nu aber hat sich der Bapst selbst zum eusserlichen, leiblichen heubt der kirchen auff geworffen, darumb ist er durch diesen Eselkopff auff dem menschlichen leibe bedeutet. Denn gleich wie sich ein eselskopff auff ein menschen leib reimet, so reimet sich auch der Bapst zum heubet uber die Kirche. So bedeutet auch inn der schrifft der Esel eusserlich fleischlich wesen, Exodi am dreyzehenden. Vnd so fern des Esels kopff ist von menschen vernunfft, so fern ist der Bapst mit seiner lere von der lere Christi. [...] Ja nicht allein ist er ein Eselskopff gegen Gottes wort oder heilige Schrifft, sondern auch gegen das natürlich recht und vernunfft. Denn die Juristen im Keiserlichen recht sagen selbs, Ein Canonist sey ein lauter Esel. Vnd das ist war, gleubstu es nicht, so lies ire bücher. Canonist aber ist ein Juriste im Geistlichen recht, des Bapst schüler und der Bapst sein meister".

[18] Zob. H.A. Oberman, *Marcin Luter*, s. 36. S. Prierias [Mazzolini], *Epitoma responsionis ad Martinum Luther. 1520*, WA 6, s. 336: „Et vii. Quod Pontifex indubitatus nedum a concilio sed neque a toto mundo potest iure deponi vel iudicari, etiam si ita sit scandalosus, quod populos secum catervatim ducat primo gehenne mancipio, id est diabolo, di. xl. si Papa: sed, ut ibi dicitur, deus orandus est". Pismo Prieriasa zostało opublikowane przez głęboko poruszonego Lutra wraz z jego komentarzem, w którym przedstawia je jako jawny dowód, że papieski Rzym jest synagogą szatana, a papież – Antychrystem: „Ulturus [...] homo miserabilis iocos meos Epitomen seu (ut Sylvestraliter graecissem) Epithoma responsionis ad Martinum Luther edidit, tot tantisque blasphemiis a capite ad pedes usque refertum, ut in medio tartaro ab ipsomet Satana aeditum libellum existimem. Si Romae sic sentitur et docetur scientibus Pontifice et Cardinalibus (quod non spero), libere pronuntio his scriptis, Antichristum illum verum sedere in templo Dei et regnare in Babylone illa purpurata Roma et curiam Romanam esse synagogam Satanae. Quid dicam? Papam quemvis, etiam impium, deum nobis facit et robur divinae scripturae, id est verbi dei vim quod est ipse deus, ex illius hominis, etiam impii, autoritate pendere statuit, cum tamen omnes simul fateantur, Papae autoritatem robur habere ex illo Christi «Tu es Petrus» et «Pasce oves meas» hoc est, non scripturas ex Papae autoritate, sed autoritate Papae ex scripturis pendere. Neque enim, ubi urgentur, alio confugiunt quam ad harum scripturarum ceu asylum, quo se muniant et roborent. At nunc Satan iste scripturas per hominem roborat. Quid est Antichristus, si talis Papa non est Antichristus? O Satan, Satan, quam diu abuteris patientia Creatoris tui in tuum magnum malum? Quanquam ego libens admitto Sylvestro miserabili, ut scripturae robur a Papa accipiat" (M. Luther, *Lectori pio Mar. L. salutem*, WA 6, s. 328).

biskupów, księży, mnichów, oddanych bydlęcym przyjemnościom obżarstwa, pijaństwa i wszeteczeństwa[19]. Butni i pewni siebie – dodaje Luter – szydzą z Ewangelii i wiary Chrystusowej. Ciąży już jednak nad nimi – epikurejskimi świniami i osłami – straszliwy i niewypowiedziany gniew Stwórcy[20].

Jeden z ostatnich aktów gwałtownej walki wydanej przez Lutra Antychrystowi, stanowiło opublikowanie w 1545 broszury *Abbildung des Bapstum*. Celem przyświecającym reformatorowi było odsłonięcie i ukazanie światu prawdziwej, czyli – jak mniemał – diabelskiej natury papiestwa. A ponieważ zmagał się z mocami piekła, sięgnął po tradycyjnie stosowany do ich odmalowania język i obraz skatologii i groteski[21]. W składającej się na *Abbildung* serii dziesięciu drzeworytów komentowanych czterowersowymi wierszami przedstawienie papieskiego osła pojawia się jako drugie – zaraz po wyobrażeniu narodzin i początków papieża-Antychrysta, zrodzonego przez diabła w monstrualnej defekacji i piastowanego przez Erynie. Umiejscowienie tutaj podobizny rzymskiego prodigium uzasadnione zostało w komentarzu Lutra, który przekonuje, że ów apokaliptyczny znak z niebios pozwolił poznać, co sam Bóg sądzi o papiestwie[22].

I owo Boże przesłanie, trafnie – jak zapewne głęboko wierzyli – odczytane przez Lutra i Melanchtona, nie tylko ostatecznie uwiarygodniało przypuszczenia, że papież to Antychryst, a powtórne przyjście Zbawiciela jest bliskie. Sprawiło zarazem, że tradycyjna ośla symbolika, wykorzystywana przez obu teologów w objaśnianiu treści zwiastowanych przez tajemnicze stworzenie, wzbogacona została o nowe znaczenia. Wprawdzie monstrum było hybrydą, ale skoro miało ośli łeb, Melanchton i Luter opatrzyli je mianem papieskiego osła. Sprawiło to, że jego symboliczna wymowa wchłonęła niejako wszelkie złowróżbne, apokaliptyczne i szatańskie znaczenia innych niż głowa części potwora.

[19] Ph. Melanchthon, op. cit., k. B1r-B2r: „[...] der weibische bauch vnd brust bedeut des Bapsts corper, das sind Cardinal, Bischoff, Pfaffen, Münch vnd der gleichen geistlichen heiligen leuten, id est der gleichen hurn volck vnd masst sewe. Denn ir leben ist nur fressen, sauffen, allerley vnkeuschheit, wollust vnd alles gut leben haben auff erden [...]. Die wollust mehr denn Gott lieben [...] Bauch ist ir Gott. [...] sie sind wie die vnuernünfftigen thier, die von natur dazu geborn sind, das sie gefangen vnd gechlacht werden [...]. Aber diese freie, vnuerschampte, vnzüchtige beuche thuns vnter dem namen Christi, wollen vngestrafft, vnueracht vnd vngetadelt sein".

[20] M. Luther, *Amen*, k. C1v-C2r: „[...] so viel der Esel gleubet, so viel gleuben die geistlichen Herrn auch vnd haben ire gespötte vnd gelechter am Euangelio vnd Christlichem glauben. [...] Sind so sicher vnd kutzel, das sie schier nicht wissen, was sie doch für mutwillen beginnen wollen, als were kein zorn, ja kein Gott vber sie. [...] Solch sicherheit vnd trotz [...] ist ein gewaltig zeichen eines vnsaglichen zorns, so der mal eins gar plötzlich vber solche Epicurissche sewe vnd Esel komen wird".

[21] Zob. H.A. Oberman, *Teufelsdreck: Eschatology and Scatology in the „Old" Luther*, „Sixteenth Century Journal" 19 (1988), No. 3, s. 434-450.

[22] M. Luther, *Abbildung des Bapstum*, Wittemberg 1545, II. *Monstrum Romae inventum mortuum in Tiberi anno 1496*: „Was Gott selbs von dem Bapstum helt / Zeigt dis schrecklich bild hie gestellt. / Dafur jederman grawen solt / Wenn ers zu hertzen nemen wolt".

Gdy zatem siódmy drzeworyt *Abbildung des Bapstum*, demaskując papieża jako doktora teologii i nauczyciela wiary, przedstawia go jako dmącego w dudy osła na papieskim tronie, nie jest to już tylko ilustracja niemieckiego porzekadła o ośle i dudach, wyrażająca myśl, że papież tak jest nieomylny w interpretacji Pisma, jak nieomylnie osioł mógłby grać na dudach[23]. Nie jest to także jedynie prześmiewcze ukazanie błazeństwa najwyższego kapłana uzurpującego sobie prawo do władania światem[24]. Wyobrażenie papieża pod postacią osła nierozerwalnie bowiem powiązane zostało z ośloglowym prodigium, które – zgodnie ze słowami Lutra – winno wzbudzać nie śmiech, lecz przerażenie. Powoduje to, że szyderczy i śmieszny obraz osła w papieskich szatach zyskuje dodatkowy wymiar: nasyca się apokaliptyczną grozą.

3. *Baba, co w Pasyją płakała*, czyli *compassio asini*

W figliku Reja osiołek, użyty do walki przeciw zwodniczym praktykom rzymskiego Kościoła, wywodzi się ze średniowiecznych exemplów, obficie zasilających bogate zasoby późnośredniowiecznych i renesansowych facecji[25]. Exempla wszakże, nawet najbardziej zabawne, nie służyły czystej uciesze. Włączane do kazań, miały nie tylko pobudzać ciekawość słuchaczy, ale i unaoczniać naukę moralną głoszoną przez kaznodzieję[26]. Dlatego kilkuzdaniowa opowieść o kapłanie, którego ośli głos pobudził do płaczu uczestniczącą w nabożeństwie kobietę, pojawia się w kolekcji exemplów Jakuba de Vitry jako ilustracja zgubnego zarozumialstwa i buty. Objaśniwszy przeto, że właściwe pyszałkowi jest błędne mniemanie o sobie, XIII-wieczny autor opowiada o księdzu, który – choć obdarzony straszliwym oślim głosem – mniemał, iż śpiewa dobrze. A gdy pewna niewiasta rozpłakała się słuchając jego śpiewu, uznał, że to słodycz jego głosu

[23] Ibidem, VII. *Papa doctor theologiae et magister fidei*: „Der Bapst kan allein auslegen / Die Schrifft und irthum aussegen / Wie der Esel allein pfeiffen / Kan und die noten recht greiffen". O przysłowiu zob. *Thesaurus proverbiorum medii aevi. Lexikon der Sprichwörter des romanisch-germanischen Mittelalters*, Bd. 3, Berlin 1996, s. 64-65.

[24] Przy czym należy dodać, że niezwykle popularny, wydany w 1494 r. *Okręt błaznów* Sebastiana Branta łączy z błazeństwem, symbolizowanym przez błazeńską czapkę z oślimi uszami, postać Antychrysta. Zob. S. Brant, *Okręt błaznów*, przeł. i objaśnił A. Lam, słowo wstępne napisał W. Dudzik, Pułtusk 2010, s. 277-282 (CIII. [*O Antychryście*]).

[25] Ignacy Chrzanowski wskazał jako bezpośrednie źródło figlika *Baba, co w Pasyją płakała* facecję Poggia *Praedicator, multum clamans, quomodo confudebatur*, dodając: „I ta również anegdota była powszechnie znaną, na co niewątpliwie wpłynęło to, że opowiadano ją w kazaniach, ob. np. Jacques de Vitry (The exempla etc. London, 1890), LVI. – Speculum exemplorum, ed. maior, 108, IX. – Pauli, 576. – Wickram, Rollwagenbüchlein (wyd. Kurz), LXIII i in." (I. Chrzanowski, op. cit., s. 339).

[26] Zob. choćby T. Szostek, *Exemplum w polskim średniowieczu*, Warszawa 1997, s. 7-17.

przywiodła ją do pobożnych łez. Zaczął więc śpiewać jeszcze głośniej, ona zaś jeszcze silniej płakała. Kiedy jednak w nadziei na uzyskanie pochwały zapytał kobietę o przyczynę płaczu, usłyszał, że swym śpiewem przypomniał jej utraconego osła, który tak właśnie zwykł śpiewać, nim pewnego dnia pożarł go wilk. I tak oto zarozumiały kapłan zaznał zawstydzenia w miejsce spodziewanej chwały[27].

Zapisane przez Jakuba de Vitry exemplum przejmowali – wprowadzając niewielkie przekształcenia – liczni pisarze kolejnych stuleci. W XIV w. w 60-wersowej bajce *Von einem pfaffen und von einem esel* Ulrich Boner rozbudowuje narrację (w. 1-20), tworzy dialog między duchownym a płaczącą niewiastą (w. 21-40), rozwija naukę moralną (w. 45-60), ale zrąb opowieści i jej przesłanie pozostawia bez zmian: ośli śpiew zadufanego (i tu – młodego) księdza wywołuje płacz kobiety, ponieważ przypomina ryk drogiego jej osła, zjedzonego przez (tym razem zbiorowo) wilki, ujawnienie zaś prawdziwej przyczyny łez zawstydza pyszałka[28].

[27] Jacques de Vitry, *The Exempla or Illustrative Stories from the Sermones Vulgares*, ed., with Introduction, Analysis, and Notes, by Th. F. Crane, London 1890, s. 22 (LVI): „Proprium quidem est presumptuosi credere de se supra se et ea que non habet putare se habere. Audivi de quodam sacerdote qui vocem asinariam et horribilem habebat et tamen se bene cantare putabat. Cum autem quadam die cantaret, mulier quidam audiens eum plorabat. Presbiter vero credens quod suavitate vocis sue ad devotionem et lacrimas mulier incitaretur, cepit adhuc altius clamare. At illa cepit magis flere. Tunc sacerdos quesivit a muliere quare fleret, credens audire quod libenter audiebat. At illa dixit: «Domine, ego sum illa infelix mulier cujus asinum lupus illa die devoravit, et quando vos audio cantare, statim ad memoriam reduco quod asinus meus ita cantare solebat». Quo audito, sacerdos erubuit et unde putavit se reportare laudem confusionem reportavit".

[28] U. Boner, *Der Edelstein*, hrsg. von F. Pfeiffer, Leipzig 1844, s. 144-146 (LXXXII. *Von einem pfaffen und von einem esel. Von uppekeit der stimme*): „Ein pfaf was jung und da bi kluog, / als noch pfaffen ist genuog. / er war stolz und hoch gemuot, / Sin stimme ducht in harte guot, / uf singen er gevlizzen was: / er wand, daz nieman singe baz, / denn er: des was er gar gemeit. / mit singen hat er erebeit; / iedoch was er gesanges vol. / 10 wie ez doch nicht geviele wol / den liuten, doch er dicke sang; / des in sin narrekeit betwang. / nu kam ez von geschicht also, / daz er sang ane maze ho / uf dem altar. do stuont da bi / ein vrowe, diu hat ir eselli / verlorn vor an dem dritten tage. / si wende vast, groz was ir klage. / do si der pfaffe weinen sach, / 20 vil güetlich er do zuozir sprach: / «sagent, vrowe, waz meinet daz, / daz iuwer ougen sint so naz?» / er wand, ir waer gevallen in / ein andacht von der stimme sin, / und sprach: «sol ich iu singen me?» / «nein ir, herre; ez tuot mir we.» / «wa von? daz solt ir mir nu sagen.» / «gern, her» sprach si: «ich muoz iu klagen, / wa von ich geweinet han. / 30 min esel, der mir vil wol kan, / den hant die wolf verezzen: / des mag ich nicht vergezzen. / wenn ir singent so gar herlich, / so ist iuwer stimme gelich / der stimme, die min esel hat: / so manent ir mich uf der stat / an minen esel, herre min, / mich wundert, wie daz müge sin, / daz iuwer stimme so gelich / 40 mis esels ist; daz wundert mich.» / der üppig pfaffe wart geschant: / sin eselstimme wart erkant, / doch er geviel im selber wol, / als billich noch ein esel sol. / Wer waent, daz er der beste si, / dem wont ein gouch vil nahen bi. / mich wundert, daz daz ore stat / so nach dem munde und nicht vervat, / daz ieman welle erkennen sich / 50 und sine stimme; des wundert mich. / ez waent manger singen wol, / ses stimme hert ist unde hol, / und brieschet, als der esel tuot. / hort er sich selben (daz waer guot) / mit vrömder liuten oren, / er würd nicht zeinem toren, / als disem pfaffen ist geschehen. / ouch hoer ich vil der liute jehen: / der übel singt, der singet vil; / 60 menglichen er ertouben wil".

W XV-wiecznym kazaniu Gottschalka Hollena przeobrażeniu ulegają nieliczne szczegóły: kobieta wybucha płaczem, gdy duchowny wykonuje prefację, a głębokiego zmieszania butny śpiewak doznaje wobec wszystkich wiernych[29]. Bez istotnych przekształceń exemplum ze zbioru Jakuba de Vitry znalazło się także w niemieckojęzycznym XVI-wiecznym zbiorze facecji Johannesa Pauli *Schimpf und Ernst* – franciszkański autor zachował zwięzłość w przedstawieniu biegu zdarzeń, rozszerzył natomiast umoralniający komentarz, piętnujący głupotę zarozumiałych[30].

Dykteryjka o kapłanie wzbudzającym wbrew woli gorzki żal po umarłym ośle upowszechniana była wszakże w jeszcze jednej, nieco odmiennej wersji. Pozwala ją poznać utwór *Praedicator multum clamans quomodo confundebatur* z tomu *Facetiae* Poggia Braccioliniego (1450). Niechlubnym bohaterem opowieści jest wciąż ksiądz, lecz jego głos rozlega się na podobieństwo oślego ryku w trakcie kazania. Niewiasta, która wybucha płaczem słuchając kaznodziei, jest wdową. Opłakiwany osiołek pozostał jej jako spadek po mężu i podpora w ubóstwie, ale – mimo że nie padł ofiarą wilka (bądź wilków) – również umarł. Uderzając w krzyk, duchowny przypomina kobiecie osła, którego ryki rozbrzmiewały w dzień i w nocy. Nie inaczej niż exemplum Jakuba de Vitry facecja Poggia niesie

[29] G. Hollen, *Sermones dominicales super epistolas Pauli partis estiualis*, Hagenaw 1520, k. A6v (Sermo IIII, *De eadem resurrectione*, H): „Timeo autem, ne sicut delectentur altitudine vocis, sic delectentur etiam elevatione mentis. Tales etiam in praesenti confunduntur frequenter. Cuius exemplum patet in quodam sacerdote, qui pessime cantabat ad instar asini, tamen videbatur sibi, quod optime caneret, et multum delectabatur in voce sua asinina. Qui cum semel cantaret praefationem, mulier quaedam incoepit dure flere et lachrymari, quod percipiens sacerdos, [putabat,] quod fleret provocata ad devotionem ex cantu suo et dulci sua melodia et ob hoc sacerdos magis elevabat vocem suam, et mulier altius flendo clamabat. De quo sacerdos in cantando missam habuit magnam vanam gloriam et statim post missam vocavit eam sacerdos coram toto populo et petiit ab ipsa, quare ita dure fleret? Cui dixit mulier: «Domine, ego sum illa infelix mulier, quae perdidit altera die asinum suum, quem comederunt lupi, et quando audio vocem vestram, recordor asini mei, quia vos habetis vocem cantandi ad modum asini mei. Ideo quando audio vos, innovantur dolores mei de asino amisso». Et sic coram omnibus fuit confusus".

[30] J. Pauli, *Schimpf und Ernst*, hrsg. von H. Österley, Stuttgart 1866, s. 326-327 (DLXXVI): „Es was ein priester der het ein ruhe böse stim vnd wolt alwegen lut schreien vnd hoch singen, vnd wan er also mesz sang vnd hoch sang, so was ein fraw, die sasz in der kirchen, vnd weint. Der priester meint sie weint darumb, das er so süsz süng, so sang er dan noch vil höher, vnd ie höher er sang, je vbler es lut. Vnd vff einmal wolt er es selber erfaren vnd kam zů der frawen vnd sprach zů ir. Liebe fraw warumb weinen ir wan ich also hoch sing. Die fraw sprach, es ist nit lang, da haben mir die wölff ein esel gesen der sang eben wie ir, vnd wan ich euch hör singen, so gedenck ich an mein esel, vnd můsz dan weinen. Also kumpt es offt, das einer fragt, vnd meint zůhören das er gern hört, so hört er als bald etwas das er vngern hört, also geschahe dem priester auch. Es ist ein sprichwort. (Nil stulcius dici potest quam quod anima falsa oppinione decipiatur). Es ist nichtz dorechters, dan das einer meint, vnd nit ist. Er meint er sei hübsch, vnd ist leicham vngeschaffen, er meint er sing wol, so singt er blůt vbel, vnd wer ein ding nit kan, das stot im vbel an, der wil es alwegen treiben, es sei reden, dantzen, schimpff oder ernst".

pouczenie moralne – puenta tekstu przekonuje, że przyczyną wstydu wrzaskliwego kaznodziei jest jego własna głupota[31].

W tej wersji historię zadufania i niespodziewanego zawodu przekazuje też Jörg Wickram w pochodzącej ze zbioru *Das Rollwagenbüchlein* (1555) facecji *Von einem Laut schreyenden Münch auff der Kanzlen vnd einem alten Weib*. Pisarz umiejscawia jednak zdarzenie w Poppenried, a rolę kaznodziei o oślim głosie powierza mnichowi, który na ambonie krzyczy niby szalony. Wdowa przedstawiona zostaje jako staruszka, osioł zaś, odziedziczony przez nią po mężu, umiera wkrótce po nim, choć jest zwierzęciem młodym i ładnym. Umoralniające zakończenie utworu nawiązuje wprost do zamknięcia exemplum zapisanego przez Jakuba de Vitry[32].

Jako trzecie świadectwo omawianej tradycji przywołać można angielską facecję *Of the frier that brayde in his sermon* z anonimowego zbioru *Mery Tales and Quicke Answeres* (1567). Stanowi ona wierny przekład utworu Poggia w redakcji Sebastiana Branta i stąd wzbogacony o szczegół zaczerpnięty z nurtu bliższego wersji Jakuba de Vitry. Oto bowiem osła nieszczęsnej wdowy pożarły wilki. Ponadto, idąc za Brantem, anonimowy autor rozwinął naukę moralną zawartą w puencie tekstu Bracciolinigo: ten, kto mniema, iż z powodu jego oślich ryków

[31] G.F. Poggio Bracciolini, *Les Facéties de Pogge. Traduites en Français, avec le Texte Latin. Édition complète*, [Ed. I. Liseux], t. 2, Paris 1878, s. 162-163 (CCXXX): „Quum Religiosus ad populum praedicans saepius, ut stultorum mos est, magna voce clamitaret, quaedam ex astantibus foeminis ad exclamantis veluti rugitum plorabat. Hac re saepius animadversa, Religiosus, existimans mulierem verbis suis, ex zelo Dei et conscientia, motam flere, ad se vocatam rogavit quae causa esset gemitus, et num verbis suis mentis spiritu agitata, lacrymas illas pias, ut putabat, effunderet. Illa vero vocibus et clamoribus ejus impulsam se acriter animo commoveri et dolere respondit: se enim viduam esse cui olim asellus a marito esset relictus, ex quo partem sui victus traheret; eum saepius, ut Religiosus ille consueverat, rugire die noctuque solitum: hunc defunctum se miseram sine subsidio reliquisse. Itaque cum praedicantem illum audiret magnis vocibus resonantem, similem illum voce asino suo videri, cujus recordatione commota ad flendum, etiam invita, impelleretur. Stultus ille, latrator potius quam praedicator, sua stultitia confusus abiit".

[32] J. Wickram, *Rollwagenbüchlein*, hrsg. und mit Erläuterungen versehen von H. Kurz, Leipzig 1865, s. 114-115 (LXIII. *Von einem laut schreyenden Münch auff der Kantzlen vnd einem alten Weib*): „Zů Poppenried wonet ein Münch, der die selbig pfarr solt versehen. Er hatt ein überauß grobe stimm; wann er auff der Kantzlen stůnd, wer in vor mals nit gehört hatt, der meinet, er wer von sinnen kummen gewesen. Eines tags hatt er aber ein semlichs jämmerlich geschrey; da was ein gůte alte Wittfraw in der Kirchen, die schlůg beide hend hart zůsammen vnd weinet gar bitterlichen; deß nam der Münch gar eben war. Als nun die Predig auß gieng, der Münch zů der Frauwen sprach, was sy zů semlicher andacht bewegt hett. «O lieber Herr», sagt sy, «mein lieber haußwürt selig, als er auß diser zeyt scheiden wolt, wußt er wol, das ich mit seinen fründen sein verlassen hab vnd gůt theilen můßt; darumb begabt er mich vorauß mit einem hüpschen jungen Esel. Nun stůnd es nit seer lang nach meines manns seligen todt, der Esel starb mir auch. Als ir nun heüt murgen also mit einer grossen vnd starcken stimm auff der Kantzlen anfiengen zů schreyen, gemaneten ir mich an meinen lieben Esel; der hatt gleich ein semliche stimm gehabt wie ir». Der Münch, so sich einer gar gůten schencken bey dem alten Müterlin versehen hatt, darby eines grossen růms von ir gewertig was, fand ein gar verachtliche antwurt, also das sy in einem Esel verglychen thet. Also geschicht noch gemeinlich allen Rhůmgirigen; wann sy vermeinen, grossen rhům zů erlangen, kummend sy ettwann zů allergrössistem spott".

poczytany będzie za najlepszego kaznodzieję, zasłużył na to, by porównać go do osła. Głupcem bowiem jest ten, kto sam uważa się za mędrca[33].

Istotny kontekst oświetlający sens obu odmian narracji o kapłanie, który pragnął brzmieniem swego głosu wywołać łzy wiernych, wskazał XV-wieczny autor dialogu *De nobilitate*, Felix Hemmerlin. Krótkie streszczenie exemplum poprzedził tu wyimkiem prawa kanonicznego o urzędzie kantora. Wyimek ów określa zadanie śpiewającego słowami św. Izydora z Sewilli, który objaśniwszy etymologię nazw *lectores* i *psalmistae* dodaje, że psalmiści śpiewają, aby pobudzić dusze słuchających do skruchy, ale też niektórzy z lektorów głoszą słowo Boże tak poruszająco, że doprowadzają słuchaczy do żałosnego płaczu[34]. I właśnie

[33] *Mery Tales and Quicke Answeres, from the Rare Edition of 1567*, w: *Shakespeare Jest-Books. Reprints of the Early and Very Rare Jest-Books Supposed to Have Been Used by Shakespeare*, ed., with Introduction and Notes by W.C. Hazlitt, London 1864, s. 45-46 (XXXI. *Of the frier that brayde in his sermon*): „A fryer, that preached to the people on a tyme, wolde otherwhyle crie out a loude (as the maner of some fooles is) whiche brayenge dyd so moue a woman that stode herynge his sermone, that she wepte. He, parceyuyng that, thought in his mynde her conscience being prycked with his wordes had caused her to wepe. Wherfore, whan his sermon was done, he called the woman to hym, and asked what was the cause of her wepynge, and whether his wordes moued her to wepe or nat? Forsoth, mayster (sayde she), I am a poure wydowe: and whan myne husbande dyed, he lefte me but one asse, whiche gotte parte of my lyuynge, the whiche asse the wolues haue slayne: and nowe, whan I hard your hyghe voyce, I remembred my selye asse: for so he was wonte to braye bothe nyghte and daye. And this, good mayster, caused me to wepe. Thus the lewde brayer, rather than preacher, confuted with his folysshenes, wente his way; which, thinkynge for his brayenge lyke an asse to be reputed for the beste preacher, deserued well to here hym selfe to be compared to an asse. / For truely one to suppose hym selfe wyse / Is vnto folysshenes the very fyrste gryce". Por. S. Brant, *Esopi appologi sive mythologi cum quibusdam carminum et fabularum additionibus Sebastiani Brant*, Basilee 1501, k. E2r. Brant podąża dosłownie za tekstem Poggia, ale w miejsce słów: „hunc defunctum se miseram sine subsidio reliquisse" zapisuje (zgodnie z tradycją zapoczątkowaną przez exemplum Jakuba de Vitry): „tunc vero a lupis devoratum se miseram sine subsidio reliquisse". W zamknięciu zaś facecji po słowach: „sua stultitia confusus abiit" dodaje: „et cum concionatorem optimum clamoribus suis asininis se existimaret, audire se parem esse asello commeruit. Credere enim se sapientem primus ad stulticiam gradus est. Proximus – confiteri et palam proclamare atque fatuitatem sua dare in notis". Zob. A.L. Stiefel, *Die Quellen der englischen Schwankbücher des 16. Jahrhunderts*, „Anglia" 31 (1908), s. 472-473; S.J. Kahrl, *The Medieval Origins of the Sixteenth-century English Jest-books*, „Studies in the Renaissance" 13 (1966), s. 171-172.

[34] F. Hemmerlin [Malleolus], *De nobilitate et rusticitate dialogus* [...], [Straßburg ca. 1500], k. VIIIr: „[...] legitur in Canone *Clericos*, XXI distinctio, circa finem, ubi dicitur de officio cantoris, videlicet: Isti canunt, ut excitent ad compunctionem animas audientium, licet et quidem lectores, id est cantores, ita miserabiliter pronuncient, ut quosdam ad luctum lamentationemque compellant. Heac ibi. Unde legimus etiam de quodam parochiali sacerdote, qui solebat solus in cantando tam rudem vocis rugitum emittere, ex [eo] quaedam vetula boni sui asini per lupos nuper devorati propter accentuum paritetem memor fletus amarissimos non potuit continere"; Isidorus, *Etymologiae* VII 12, 24: „Lectores a legendo; psalmistae a psalmis canendis vocati. Illi enim praedicant populis quid sequantur, isti canunt ut excitent ad conpunctionem animos audientium; licet et quidam lectores ita miseranter pronuntiant, ut quosdam ad luctum lamentationemque conpellant" (cyt. z edycji: Isidorus Hispalensis, *Etymologiarum sive Originum libri XX*, recognovit brevique adnotatione critica instruxit W.M. Lindsay, Oxford 1911).

dlatego, jak się zdaje, bohatera exemplum można było ukazać na dwa sposoby – gdy śpiewa oślim głosem lub gdy wydaje z siebie ośle ryki na ambonie. W obu wypadkach zarozumialstwo duchownego wyraża się w ufności, że swym kunsztem wywołuje w słuchaczach zbawienne łzy skruchy, zwiastujące odwrócenie się od grzechu i otwarcie na łaskę Boga.

W obnażeniu i ośmieszeniu pychy butnego kapłana pomocna była starożytna i średniowieczna tradycja oślej symboliki, która oferowała nieprzebrane bogactwo sposobów wyrażania myśli, że osioł to stworzenie najtępsze i najmniej wrażliwe na muzykę, a jego przeraźliwe ryki są przeciwieństwem wszelkiej harmonii. Uderzające podobieństwo pomiędzy śpiewem zarozumiałego księdza a porykiwaniem osła służy zatem wyszydzeniu i jego mniemania o słodyczy własnego głosu, i oślej głupoty, która mniemanie to rodzi. W wersji zaś przedstawiającej zadufanego kapłana jako kaznodzieję odwołania do tradycji symbolicznej ograniczają się już tylko do tego drugiego kręgu wyobrażeń, wiążących osła z głupotą i wszelkim błazeństwem.

Reformacja spowodowała jednak, że – wskutek dokonanej przez Lutra i Melanchtona interpretacji ośloglowego prodigium – symbolika osła mogła łączyć się również z grozą czasów ostatecznych, nie tracąc przy tym swej prześmiewczej mocy. I to właśnie walka z apokaliptycznym złem promieniującym z rzymskiej siedziby papieża-Antychrysta sprawiła, że facecja Reja *Baba, co w Pasyją płakała* daleko odbiega od wymienionych ujęć historii o zawstydzeniu pysznego kapłana.

Ośmiowersowy epigramat polskiego pisarza otwiera się szkicowym zarysowaniem sytuacji znanej z exemplum Jakuba de Vitry: „Gdy ksiądz śpiewał Pasyją, więc baba płakała" (w. 1). Utwór nie skupia się wszakże na zarozumialstwie i głupocie duchownego – milczy o jego wyobrażeniach na temat słodyczy własnego głosu oraz ambicji pobudzania wiernych do łez skruchy. Nie napomyka o miłych mu przypuszczeniach, spowodowanych przez płacz niewiasty, ani o żałosnej w skutkach próbie potwierdzenia tych przypuszczeń – w wierszu Reja nie dochodzi bowiem do rozmowy księdza ze wzruszoną kobietą. Owszem, wyjawi ona, że przyczyną jej łez jest wzbudzone głosem kapłana bolesne wspomnienie o miłym osiołku, który skonał (nie został więc, podobnie jak w wersji zapisanej przez Poggia, pożarty przez wilki). Wyznanie to pada jednak w rozmowie kobiety z inną uczestniczką nabożeństwa, zaniepokojoną jej płaczem.

Obie niewiasty przedstawia poeta jako chłopki. Stąd ich prostaczy dialog nabiera cech szczerego i bezstronnego świadectwa przewrotności rzymskiego Kościoła, w którym nabożeństwa odprawiane są w języku łacińskim:

Gdy ksiądz śpiewał Pasyją, więc baba płakała.
Umie li po łacinie, druga jej pytała:
– „Płaczesz, a to wiem pewnie, nie rozumiesz czemu
I ten twój płacz podobien barzo k szalonemu."
[w. 1-4]

W swej *Postylli* Mikołaj Rej oznajmiał wprost, że panowanie łacińskich nabożeństw, pieśni, modlitw, pism i nauk w Kościele katolickim jest dziełem „zazdrościwego czarta". Nie chce on bowiem dopuścić, by „prostaczkowie [...], o ktorych Pan powiedział, iż ich jest krolestwo niebieskie", mogli w pełni poznać słowa Pisma czy świadomie uczestniczyć w liturgii[35].

Ale facecja o nieuczonej kobiecie, opłakującej w czasie nabożeństwa utratę osiołka, nie służy jedynie do ukazania zabawnych nieporozumień wynikłych z odprawiania nabożeństw po łacinie. Historia ta pozwala Rejowi obnażyć następstwa znacznie głębsze i groźniejsze dla duszy pobożnych prostaczków. Oto bowiem opisana w epigramacie scena rozgrywa się w Wielki Piątek. Ksiądz odśpiewuje pasję według św. Jana, a odtwarzany w tym właśnie dniu przebieg męki i śmierci Zbawiciela winien ze szczególną siłą przybliżać wiernym tajemnicę Odkupienia.

Bujnie krzewiąca się u schyłku średniowiecza pobożność pasyjna nierozerwalnie wiązała się z rozpamiętywaniem boleści Zbawiciela (*meditatio*), które winno budzić w wiernych współcierpienie (*compassio*) i rodzić chęć naśladowania Jezusa w jego pokorze i miłosierdziu (*imitatio*). Przy czym zgodnie z zaleceniami duchowych przewodników owocne rozmyślanie wymagało od chrześcijanina, by wszystko, co Jezus mówi lub czyni, uobecniał w swych myślach tak, jakby słyszał to i widział z bliska[36]. Wagę zaś współcierpienia z Ukrzyżowanym w religijności katolickiej czasów Reja podkreśla zalecenie Jakuba Wujka, by w historii męki Chrystusa „osobliwie baczyć" najpierw „wielkość i ciężkość boleści, które Pan nasz cierpiał, abyśmy z nim społecznie cierpieli"[37].

Ten model pobożności Mikołaj Rej i inni teologowie reformacyjni odrzucali, powołując się na słowa Jezusa wiedzionego na Golgotę i opłakiwanego przez niewiasty: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!" (Łk 23, 28). W *Kazaniu na Wielki Piątek* zawartym w pierwszej polskiej postylli, wydrukowanej w 1556 r. w luterańskim Królewcu, Grzegorz Orszak nauczał:

> Też i owo płakanie przy rozmyślaniu męki Pańskiej, kiedy niektorzy płaczą niewinności Syna Bożego abo żałują morderzstwa, ktorym sie nad nim pastwili [...] katowi[e], widzi mi się ten płacz mały pożytek abo żadnego nie uczyni, abowiem sam Pan Chrystus panie ony jerusalimskie, ktore za nim szły płacząc, upominać raczył, aby raczej opłakawały syny swoje, a nie mękę jego, ktorą Pan z dobrą wolą rad cierpiał dlatego, iż pragnął zbawienia naszego [...]. A tak płacz on nie roście z rozczytania grzechow naszych, ktore Syna Bożego na śmierć przyprawiły, a potym nam żadnej skruchy nie czyni. Nie potrzeba tedy nam płakać śmierci ani męki Pańskiej,

[35] M. Rej, [...] *Postylla*, Kraków 1571, k. a6r-a6v.

[36] Zob. P. Stępień, *Z literatury religijnej polskiego średniowiecza. Studia o czterech tekstach: „Kazanie na dzień św. Katarzyny", „Legenda o św. Aleksym", „Lament świętokrzyski", „Żołtarz Jezusow"*, Warszawa 2003, s. 258-263.

[37] J. Wujek, *Postylla katolicka mniejsza*, Kraków 1870-1871, s. 313 (*Na Wielki Piątek Pasyja*).

gdy Pan Chrystus z wielką ochotą szedł na onę śmierć, ktory wiedział wolą Boga Ojca swojego i barzo ją rad czynił, ktory też barzo pragnął zbawienia naszego [...][38].

Nie inaczej wylewanie łez nad cierpiącym Chrystusem piętnuje w swej postylli Rej:

Zwykli też byli zasię drudzy Żydom łajać, Judasza, Piłata, Heroda i ine przyczyńce tej świętej męki jego przeklinać a im złorzeczyć, zapomniawszy tego, iż ci wszyscy z dawna na to byli od Boga Ojca sprawieni i zgotowani, aby byli jako instrumenta a jako sprawce tej świętej męki jego, ktorą on dobrowolnie od nich przyjąć miał na odkupienie a na wyzwolenie tego świata nędznego. [...] Ale ty, moj miły krześcijański człowiecze, rozmyśliwszy się na ty słowa, co tu Pan a ten Zbawiciel twoj mowi ku tym świętym paniam, ktore takież opłakawały tę niewinną mękę jego, iż „nie płaczcie, moje miłe corki syjońskie, na mię i na mękę moję, ale płaczcie samy na się i na syny swoje [...]", a tak ty, moj miły bracie, rozmyśliwszy się na to, iżeś też ty jest jeden syn z tych przeklętych synow, a iż na cię ty wszytki okrucieństwa zgotowany, [...] jeśli nie przestaniesz złościwych spraw swoich, a iż nie znajdziesz miłosierdzia u Boga Ojca swego przez tę niewinną mękę tego jego jedynego a barzo miłego Syna, ktory jest tobie na to wydan, abyć ubłagał ten gniew a to przeklęcie u Boga Ojca twego, tu byś dopirko sam na się miał zapłakać, a nie płakać nad tym Panem swoim [...][39].

Z górą dwadzieścia lat później w tym samym duchu ubolewał nad katolicką pobożnością pasyjną minister kalwiński, Grzegorz z Żarnowca, pisząc w *Postylle krześcijańskiej*:

[...] widzimy na oko, iż [...] to święte przypominanie męki Pańskiej, ktore sie dziś dzieje, częścią prze szatańską zazdrość, częścią też prze niedbałość i nauczycielow nieumiejętność, stało sie nie tylko niepożyteczne i niepłodne, ale – co żałośniejszego jest – przyczyną zabobonow i bałwochwalstwa sprosnego i obrzydłego. Niepożytecznym dlatego sie stało, iż chociaż wiele ludzi idzie dziś do słuchania historyjej Męki Pańskiej, chociaż ich wiele jest, ktorzy żałością z niewinnej śmierci Wykupiciela swego w sercu wzruszeni będąc, łzami oczy swe zalewają i tymże żalem wzruszeni tyrańswo nawyższych biskupow żydowskich oskarżają, na zdradę i łakomstwo Judaszowo wołają, na niesprawiedliwość Piłatowę narzekają – ale coż po tym – mało ich jest, niestetyż, ktorzy by tak, jako synom Bożym krwią Baranka niepokalanego Jezusa Krystusa odkupionym przystoi i należy, rzecz tę u siebie uważali. A jeszcze takowych mniej, ktorzy by w tak gorzkiej męce i haniebnej śmierci Pańskiej srogość grzechu swojego upatrowali, oskarżali i opłakiwali. A o te trudno, ktorzy by z słuchania historyjej śmierci Pańskiej żywota swego polepszali [...][40].

I, jak się zdaje, w katolickie zalecenie, by współcierpieć z umęczonym Jezusem, godzi również omawiana facecja. Chłopka bowiem, która ze zdumieniem pyta łkającą kobietę o powód jej płaczu, uznaje wylewanie łez w czasie nabożeństwa

[38] G. Orszak, *Postylla polska domowa* [...], pilnością i nakładem J. Seklucjana teraz nowo wydana, Królewiec 1556, k. 91v-92r (*Kazanie na Wielki Piątek a rozmyślanie o męce Pana naszego Jezu Chrysta*).

[39] M. Rej, [...] *Postylla*, k. 100r (*Na dzień rozpamiętywania męki Pana naszego*).

[40] Grzegorz z Żarnowca, *Postylla* [...], cz. 1, Kraków 1580, k. 183r (*Pasja albo Kazanie na Wielki Piątek*).

pasyjnego za przejaw szaleństwa. Nie dlatego, że odrzuca pobożne współcierpienie z umierającym Zbawcą, lecz dlatego, że koniecznym warunkiem współodczuwania jest w tym wypadku znajomość łaciny. Pasja odśpiewywana w Wielki Piątek nie przybliża więc prostaczkom tajemnicy odkupienia.

Mimo to pobudza jednak nieuczoną niewiastę do płaczu, który wynika z rozpamiętywania agonii, uobecnionej w myślach tak, jakby słyszała ją i oglądała z bliska:

> Rzekła baba: – „Iżci ja płaczę nie dlatego,
> Lecz wspominam na swego osiełka miłego,
> Co mi zdechł. Prosto takim, by ksiądz, głosem ryczał
> I takież na ostatku czasem cicho kwiczał."
> [w. 5-8]

Oto więc przewrotność rzymskiego Kościoła sprawia, że w Wielki Piątek chłopka, słuchając odśpiewywanych przez kapłana oślim głosem niezrozumiałych słów o męce i śmierci Zbawiciela, opłakuje śmierć „swego osiełka miłego".

W 1561 r. gorliwy przedstawiciel polskiej reformacji, Marcin Krowicki, pisał ze zgrozą o sługach „Antykrysta rzymskiego", iż „zwodzą przez swe nauki / Ty nasze proste nieuki", a zwiódłszy ich, prowadzą do piekła[41]. Podzielając ten pogląd, Mikołaj Rej gruntownie przeobraził i nasycił nowymi znaczeniami dykteryjkę, która wcześniej – jako exemplum, bajka czy facecja – wyśmiewała zarozumialstwo duchownych, wykorzystując oślą symbolikę głupoty i muzycznej dysharmonii. Utwór Reja obnaża natomiast zgubne dla nie znających łaciny prostaczków działanie „zazdrościwego czarta", panoszącego się w Kościele. Pisarz sięgnął przy tym jedynie do owego drugiego, muzycznego kręgu znaczeń łączonych z osłem. Tak jednak ukształtował swą facecję, że ukazane w niej opłakiwanie nie Chrystusa, lecz zmarłego osiołka w trakcie pasyjnego nabożeństwa niewiele odbiega od bałwochwalstwa, które piętnuje Grzegorz z Żarnowca, opisując katolicką procesję z osiołkiem palmowym:

> Widzisz, krześcijaninie miły, żeć podobne na wszem jest nabożeństwo dzisiejszych nabożników nabożeństwu Izraelitow, wyjąwszy tylko to, iż nie czytamy, żeby Izraelitowie przed onym cielcem swym krzyżem padali, co jednak, ach, niestetyż, ci czynią przed osłem a ustruganym drewnem swoim.

Jak głosi zaś marginesowa uwaga streszczająca ów wywód:

> Izraelitowie przed cielcem nie padali, papieżnicy przed osłem na twarz padają[42].

[41] M. Krowicki, *Obraz a kontrefet własny Antykrystów*, w: idem, *Chrześcijańskie a żałobliwe napominanie. Adhortatio. Obraz a kontrefet własny Antykrystów*, oprac. B. Otwinowska i J. Tazbir, Warszawa 1969, s. 40-41.

[42] Grzegorz z Żarnowca, op. cit., k. 150r (*Kazanie na Kwietną Niedzielę*).

Trudno o uogólnienia na wstępnym etapie badań nad figlikami o tematyce religijnej. Jednakże przedstawiona tu próba oświetlenia tajników jednej z facecji Reja pozwala żywić przeświadczenie, że uzyskanie odpowiedzi na pytania o znaczenia, funkcje czy cele prześmiewczych epigramatów godzących w Kościół rzymski stanie się możliwe dzięki uważnemu prześledzeniu ich źródeł. Ułatwi ono bowiem określenie, jakim przeobrażeniom i dlaczego poddaje polski pisarz wzory, z których czerpie. W dalszych badaniach konieczne wydaje się również uwzględnienie tego wymiaru polemiki religijnej (obecnej także w facecjach), jakim było uznawanie zmagań z katolicyzmem za – rozgrywającą się w czasach ostatecznych – walkę z Antychrystem.

Der Babst-Estel (1535)

Abbildung des Bapstum
VII. *Papa doctor theologiae et magister fidei*

Compassio Christi?
On the Mikołaj Rey's epigram *Baba, co w Pasyją płakała*
[*Old woman who cried during the Passion of Christ*]

Summary

In 1520 Luther, having read Valli's treaty on Constantine's donation, was finally convinced that opposing the Pope meant undertaking the struggle with Antichrist rather than with mere deterioration and abuse within the Church. The struggle with the apocalyptic evil spreading from papal Rome caused Mikołaj Rey, when writing his epigram *Baba, co w Pasyją płakała* [*Old woman who cried during the Passion of Christ*], to change radically and extend the meaning of the anecdote which had earlier, as an exemplum, a fable or a jest, ridiculed the conceited clergymen by means of the ass symbolism of foolishness and musical disharmony. Rey's verse exposes, in turn, the machinations of "the jealous devil" ruling the Church, and their disastrous results for the simpletons not knowing Latin. Moreover, it seems that the epigram *Baba, co w Pasyją płakała* also challenges the Catholic directive to suffer with the tormented Christ. A peasant woman mourns not Saviour's, but her "dear little donkey's" death, as she listens on Good Friday to the incomprehensible story of Christ's passion and death, sang in Latin by the priest in a voice of an ass. The viciousness of the Church of Rome makes the behaviour of the peasant woman at the celebration of the Passion hardly less than idolatry.